



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny, i literacki

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

CENA PRENUMERATY:
 miesięcznych i zamieszanych
 Rocznie Rb. 6.—
 Półrocznie „ 3.—
 Kwartalnie „ 1.50
 Miesięcznie „ 50

Adres Redakcji: Administracji Częstochowa Aleja II Nr. 38, telefon Nr. 50, skrytka pocztowa Nr. 21.
Redaktor przyjmuje od godz. 7-ej do 8-jej wieczorem.
 Rękopisy redakcja nie zwraca; za artykuły, nie oznaczone a góry ceną, honorarów redakcji wypłacać nie będzie.
Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje wszystkie księgarnie. W Warszawie: Biuro Dzienników Ungró, Wiersbowa 8. Dom Handlowy L. i H. Metal i S-ka Krad. Przed. 53. Krajowa Biuro Ogłoszeń Marszałkowska 116. w Moskwie L. i H. Metal i S-ka, Biuro ogłoszeń I. Buchweitz, w Warszawie Marszałkowska 120, w Sosnowcu W. Badurski, hotel Warszawski.

CENA OGŁOSZEŃ:
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 30 k., na IV-aj 10 k. Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k. Nadesłane za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz.

Reprezentantem „Gonia Częstochowskiego” na Szesławie i Zagłębiu Dąbrowskim jest p. **Wacław Badurski** (Sosnowiec, hotel „Warszawski.”)

Reprezentacją „Gonia Częstochowskiego” na Zawiercie objął księgarnia pani **Z. Hubickiej** Tamże ogłoszenia do „Gonia Częstochowskiego”.

Prenumeratę na „Gonia Częstochowskiego” i ogłoszenia w Rakowie przyjmuje pan **A. Nowakowski**.

8 klasowy zakład naukowy filologiczny

Cz. BAGIEŃSKIEGO

w Częstochowie ul. Szkolna № 10.

Przyjmuje kandydatów do klasy wstępnej, I, II, III, IV i V. Wpis wynosi w wstępnej klasie 25 rubli, w pierwszej 30 rb., w drugiej 32 rb. 50 k., w trzeciej 35 rb., w czwartej 37 rb. 50 k., w piątej 40 rb. półrocznie.

Zapis rozpoczęty. Egzamina dla nowowstępujących 1 września. Początek lekcji 9 września.

Przy szkole otwarta będzie klasa przedwstępna za opłatą półroczną rb. 20.

571—30—29

Dyrektor Cz. Bagiński.

W teatrze miejscowym Wielkie Kinematograficzne przedstawienie

z następującym programem od 5 do 11 wieczór, w niedzielę i święta od 3 po poł.

Oddział I. **Zatoka cierpienia**, najniebezpieczniejszy brzeg morski w Europie, wielka katastrofa statku w tej zatoce; **Spotkanie prezydenta Faliéra w Christianii**. Oddział II. **Sprzedanie Józefa przez braci Rozbójnicy morscy** (dr.) Oddział III. **Djabelska gra** (w kol.); **Huligani niemający szczęścia; Mała tłusta-dziewczyn.** Co tydzień zmiana programu.—Szczegóły w programach.—Ceny miejsc: I-e miejsce 50 kop., drugie miejsce 30 kop., Krzesła w łaz. po 50 kop. Gale-ryja 20 kop., dzieci, uczniowie i żołnierze płać połowę. Dyrektor B. Zarzecki.

Lekarz d-ta Grejniec powrócił

Aleja № 10, dom p. Rajcherowej, gdzie skł. apteczny p. Neufelda, telefon № 108.

KALENDARZYK.

11 Września.

Imiona chrześcijańskie: dziś Prota i Jacka M. m. jutro Ewidona W.
 Wschód słońca: godz. 5 m. 26, zachód godz. 6 m. 28.
 Ubyte dnia: 3 godziny 43 minut.
 Wiadomości historyczne: 1709. Bitwa pod Malplaquet. 1855. Bombardowanie Szwaborga.—1891. Otwarcie teatru Wielkiego po gruntownej przebudowie.

Henryk Sienkiewicz o Tolstoju.

—0—

Redakcja „Ruskich Wiadomości” zwróciła się do wybitniejszych przedstawicieli myśli europejskiej z prośbą o wyrażenie zdania o Tolstoju z powodu jego jubileuszu. Miedzy innymi wyraził swoje zdanie o jubileacie Henryk Sienkiewicz. Przytaczamy poniżej tę charakterystykę za „Goncem Wileńskim”, który ją uzyskał w oryginale polskim od Sienkiewicza.

Tolstoj jest to najwyższe drzewo w lesie twórczości rosyjskiej, a przytem tego rodzaju umysł, który mógł wyrosnąć tylko z rosyjskiej gleby. Złożyły się na niego całe wieki ważnego historycznego i społecznego życia. Zbiorowa dusza waszego ludu, przynajmniej nie-razem brzemieniem niedoli i niewoli, a zarazem mistyczna, zrażona do życia zewnętrz-ego, a zajęta wewnętrznem i zaświatowem, szukająca ulgi w sektach religijnych, przemó-wiła przez jego usta głosem, który usłyszał cały świat: Literatura jest wszędzie jękami kwiatem życia; u was przeważnie jękiem ży-cia. Ale w jęku Tolstoj, zwłaszcza w osta-tnich czasach jego twórczości, brzmi przytem jakby rezygnacja. Jest w nim to osobliwe, czego niema w żadnym innym pisarzu, że głos jego jest jednocześnie protestem, pod którego potęgą drżą wasze świeckie i duchowe podwa-ly państwowe — i zarazem jakby poddaniem się konieczności zła. Zdał się on mówić: „Wszystko co jest — jest prócz etyki Chrystu-

sowej, złowrogie przeklecie i nikczemne: dogmat jest fałszem, a budowa polityczno-społecz-na, w której życie, gwałtem, zadany pro-stocie ludzkiej natury. Ale to wszystko jest zło zewnętrzne doczesne, z którym walczycy nie należy, albowiem mimo tego, człowiek wó-góle, a rosjanin w szczególności, może orać ziemię, latać stare chodaki, miłować bliźnich i czytać ewangelie, czyli, żyć tak, jak jedynie żyć warto”. W ten sposób łącząc się z Tolsto-ju idea przewrotu, którego na drodze przemo-cy fizycznej on sam nie chce, z ewangeliczną idyllą, której szuka i którą pragnąłby stworzyć na ziemi. Jest to pod pewnym względem wasz Rousseau z dodatkiem słowiańskiego mistycy-zmu, skłonny do wiary, że prawdziwa rze-czywistość zaczyna się dopiero po drugiej stronie życia. Ale, wogóle biorąc, to typ czyst-szy od Rousseau’a i szlachetniejszy.

Jakoż, gdyby nie jego olbrzymi talent artystyczny, to zasady, które wygłasza, mimo, że istota ich jest nieprzebrana miłość bliźnie-go, nie zdolałyby wywołać tak gromkiego echa i nie stałyby się problematami, nad którymi zastanawiają się wysoce kulturalne umysły w Europie. Co najwyżej wzbudziłyby zacięka-wienie jako zjawisko zarazem oryginalne i egzotyczne. W istocie rzeczy bowiem, dla du-szy zachodniej, wyhodowanej w kulturze la-cyńskiej, rozmiłowanej w życiu, czynnej, zapo-biegliwej i gotowej do walki ze wszystkiemi tem, co potęgę i radość tego życia umniejsza —niemasz nic przeciwniejszego od tych pod-niosłych, ale zbyt pierwotnych koncepcji tol-stojowskich, w których idylla ewangeliczna ma za podkład bierność wobec zła i jakby bud-daistyczne wyrzeczenie się — zarówno organi-zacji społecznej, jak i walki z przeciwnościami i zdobywania szczęścia, a nawet i rozkoszy. Narzucił światu tego rodzaju koncepcje, wy-powiedzieć je w taki sposób, by zmusić intelli-gencję zachodnią do rozważania ich i do zali-czenia w poczet nowych prądów, mógł tylko tak wielki talent i takiej miary artysta.

Dzięki też tej niezrównanej sile, żaden z waszych poprzednich znakomitych pisarzy nie potrafił w tak wysokim stopniu zwrócić po-wszeczhnej uwagi na wasze społeczeństwo. Ro-sja była przed Tolstojem znana jako dziwne, ogromne i starające się w bezdusznych for-mach państwo — on ukazał ją światu, jako dziwny, ogromny i młody lud. I tu zasługa patriotyczna tego myśliciela, który w zasadzie

potępił zresztą uczucie patriotyzmu, jest wprost niezmierna. Dla sławy Rosji, dla jej znaczenia w świecie ducha, uczynił on nieskończenie więcej, od ciałych setek lent szlif i chrestów. Oczywiście, że rwąc mimowoli stare wiązadła i podkopując fundamenta zmurztałej budowy, a dając wzamian niesłychanie trudną do urze-czywistnienia w praktycznym życiu ewangeli-czno-anarchiczną idyllę, musiał wzbudzić nie-nawiść i narobić sobie wrogów. Ale niepo-równanie większa i lepsza część serc rosyj-skich nie odstąpi go nigdy, a wraz z niemi staną po jego stronie wszystkie szlachetniejsze umysły świata, i tak być powinno, ponieważ jest to, bądź co bądź, nietylko wielki pisarz, ale głosiciel wolności, wielki obrońca uciskio-nych i potężny rzecznik ogólno-ludzkiej idea-łów. To też ręce jego wrogów są zbyt krótkie, a wzrost ich zbyt karli, by mogli zdebrać laur z jego głowy — i gdyby ci wszyscy, którzy dziś odgrają się przeciw niemu, zyl naprzy-kład za czasów angielskiego Henryka VIII, — król ów powiedziałaby im niezawodnie: „Zostaw-cie go w spokoju, albowiem z dziesięciu chło-pów zrobie, gdy mi się podoba, dziesięciu mi-nistrów, a z dziesięciu ministrów nie zrobie jednego Tolstojal”

Rosja, jeżeli nie zechce pozostać ani ta-kim państwem, jakim była dotychczas, ani stać się wcieleniem tolstojowskiej idylli, powin-na szukać jakiejś trzeciej, całkiem nowej dro-gi przyszłości — lecz zarazem powinna czuć głęboko swego olbrzyma.

Obrazki tureckie.

W tygodniku „Mosk. Jeżenednik” pe-wien turek, Mahomet Ajssin, rysuje ciekawe obrazki z Turcji przedkonstytucyjnej. Oto np. próbka sądownictwa tureckiego:

„Sąd skazał znanego rozbójnika na 5 lat więzienia. Przystępując zaprowadzono do więzie-nia; tam prowadzi on taką rozmowę:

— Bejn efendi —powiada rozbójnik —ska-zano mnie na lat pięć. Pomysł eebia, po kiego licha będę tu gnil? Jaki z tego wyniknie po-żytek? Ci, których zabielem, nie smartwylwsta-ną, com zagrabił — przejadłem i przetrawiłem; każdy zaś zrozumie, że spełniając nieprzebranie będą siedział w celi i zajmował się głupimi rozmowami ze stróżami. Zrozumi i smn oadż...

Wykonawca: somnik, Hguy, postrely, otarze, robocy przy budowach mieszkow, jako też i każde roboty w zakresie rzemieślniczym wano-
 dach, od najwyuczajniejszych do najwyciemniejszych pod względem artystycznym wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicz-
 nych prima materjałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od reki modelowane i wszelkie roboty strukturalne. Zakład podaje n i
 się wykonując roboty w miejscowościach: natodziejleszob, Informacje, zwanki kosztowny na każde żądaj au
 Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hanieniański
 Proszowski w Częstochowie,
 Kruzynski

RYDZEWSKI i S-ka
 Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13.

PASY rzemieńne oryginalne angielskie.
PASY rzemieńne krajowe fabr. J. Soleckiego w Warszawie.
PASY z szerokiej wielbłądziej oryginalne angielskie.
PASY gumowe, bawelniane, parczane.
L J N Y transmisyjne, bloze, troki, Stale na składzie.

— Wszystko to bardzo dobrze — odpowiada zarządający — ja doskonale rozumiem, że przyko jest siedzieć w więzieniu z powodu gniaurów, oddawna już nie istniejących. Ale powiedz mi: co za korzyść zstąd dla mnie wyniknie! Przymyślamy, że pozostanie mi twój chleb i liche „strawne” — zarządający macha ręką. — Nie! Jeśli już coś zrobić, to niech wiem przynajmniej, za co. Ot posiedź i rozważ to sobie.

Rozbójnik rzeczywiście zamysła się na parę minut, następnie zszepcłem zaczyna coś liczyć na palcach, bo innego sposobu niema wreszcie mówić stanowczo:

— Będę ci płacił po 5 piastrow dziennie, t. j. weźmiesz odemnie przez miesiąc 150 piastrow.

Zarządający, leżąc niedbale na sofie gwizdnął lekceważąco.

— Pięć piastrow... — powtarza ironicznie — pięć piastrow za to, że będziesz chodził sobie na wolności i znówu zarzynął ludzi, bo wreszcie, przecież i gniaurzy są ludźmi. Nie, sprawa nie da się załatwić.

— „Kacz?” (ile?) — lakonicznie pyta rozbojnik.

— Niech już tak będzie dla ciebie, jako musulmanina: dawaj po 10 piastrow i niech cię „szjeitan” (djabel) porwie!

„Rozpoczęła się wzięta w takich przypadkach kłótnia turecka. Obie strony mówią sobie przy tej sposobności mnóstwo słów obraźliwych, ale w granice rzeczy bardzo słusznych i sprawa kończy się ku obustronnemu zadowoleniu: po 7 piastrow dziennie. Zarządający wypuszcza śmiało więźnia, bo rozbojnicy już tradycyjnie dotrzymują swego słowa. Co miesiąc też punktualnie otrzymuje swe 210 piastrow. Od czasu do czasu, rozbojnik przysyła jeszcze jakiś podarek „extra”: krowę, barana, konia, a czasami po „obfitszej” grabieży nawet pewną kwotę pieniędzy.

Na marginesie.

Pozwólcie, czytelnicy, że was na parę godzin zaproszę do redakcji. Spoczniście i posuchacie, na jakie rozkosze narażona jest ta skromna instytucja... na prowincji. Wierzcie mi, że nie chcę wam na oczy iść wycisnąć, — bynajmniej, być może, że śmiać się będziecie, proszę was tylko, nie analizujcie przyczyn tego śmiechu, wówczas jedynie śmiać się będziecie szczerze.

Puk, puk... do drzwi gabinetu: Proszę wejść.

Wchodzi fertyczna żydówka pod opieką leciwej niewiasty.

— Czem mogę służyć?

— Czy s a m pan redaktor?

— Tak jest...

Fertyczna stworzonko siada na krzeselku i zaczyna opowiadać, przepłatając mowę śmiechem, że przytrafiło się jej nieszczeście: zgubiła broszkę. Wyczytała ogłoszenie i przychodzi do odbiór. Śmiech panny Salei i poważne chrząknięcie starej niewiasty napełniają redakcję gamą nerwującą...

Po wyjaśnieniu, że „zgubienie broszki” to kwestia ogłoszeniowa, a więc wydział administracji, wesola Salecia opuszcza lokum redakcyjne, aby w przybytku biurowym redakcji rozpocząć nową serję pytań i śmiechu.

Za chwilę ponowne pukanie. Do gabinetu wchodzi jegomość o czerwonej twarzy, bardzo zirytowany.

— Panie, wola od progu, tu ktoś włożył do gazety, że ja dziurę urządziłem w głowie kobiecie. Słyszane rzeczy? ja, panie, nawet myśli nie potrafie zabić. Nic nie wiem. A tu stoi taka historia.

— Przepraszam. Więc pan temu zaprzecza?

Nowy potok słów: jegomość jest niewinny, jak nowonarodzone dziecko.

— My jednak, posiadamy list podpisany, że fakt stał się tak, jak pisał „Goniec”.

— Kto to podał?

Teraz zaczyna się drugi akt... dramatu p. t. „Kto podał”? Jest to formułka lieżnych, niestety, interesantów gazety na prowincji, nie rozumiejących wyrazu „dyskrecja”. Nie pomagają już teraz nic. Ani chęć sprostowania, na zaświadczenie przez osoby wiarogodne, że rzecz się miała inaczej, ani perswazja. Refren „kto to podał” zaciemnia umysł biedaka — wynosi się z tem pytaniem extra muros redakcji.

Chwilka wytchnienia. Nagle wpada jegomość, że jej zginęły psy, śliczne psy jamniki, potem przychodzi właściciel restauracji z muchami w kapuśniaku z oświadczeniem, że u niego much niema, więc „kto to podał”, bo on jest porządny człowiek, zna go nawet policja, proponuje skosztowanie kapuśniaku... i siedzi,

siedzi, siedzi, snując nie złota o baraninie na masle, gościach z „rynstokracji”...

Nareszcie odchodzi, pozostawiając po sobie woń kapuśniaku, po to by utworzyć drogę „obywatelowi”, który „nie skradł tych lyżek, jest to złość ludzka”. Chłopaczek o barach Pytłasa, rączkach gniaurzych z fatwęścią podkowy a oczach lotra przekonywa o niewinności swojej baranka. Wreszcie i on opuszcza nas, a do pokoju wtacza się t. zw. „piła redakcyjna”, osobnik, który ma bardzo dużo czasu i który wprowadził się do gabinetu na parę godzin rozmowy.

Uf... pot zimny zlewa nasze czolo.

Wybaczcie czytelnicy, że jutro otrzymacie dziennik z opóźnieniem...

grot.

Kronika miejska.

Kompanja grodzieńska. Wczoraj przybyła do naszego miasta kompanja z Grodna. Uroczystą niezmiernie była chwila, gdy nastąpiło zbratanie litwinów z innymi kompanjami. Odwieczni nasi druhowie w uścisku braterskim ronili łzy szczęścia, że losy pozwoliły im przyjść na Jasną Górę, ujrzeć Małkę Boską, o której wieszcz narodu w proroczym natchnieniu rozpoczął swoje cudne strofy...

Pięknym był ten sznur w białe przyodzia-nych dziewięć, tych sztandarów niesionych przez dzielnych litwinów. A w pośrodku kroczyli trzej księża, nad nimi niesiono baldachim. W promieniach kąpały się złote feretrony, zda się że słońce uśmiechało się z nieba do tej chwili pojednania i uścisku dwóch bratnich narodów. Przy figurze św. Prokopa przemówił do patników O. Józef. W nachłoniętych słowach kaznodziej odzwierciadlił się ten moment niesłychanie silnie, przytem mowa była tak podniosła, tak przemawiała do serca, że ozwał się głośny płacz ludu. Następnie patnicy wkroczyli do świątyni Jasnogórskiej. Zagrały trąby, pieśń sztelista pobiegła w stropy kościoła, litwini zaśkali głośno, na widok cudownego obrazu.

Kompanja grodzieńska zabawi do soboty, spędzając czas na modłach i nabożnem rozpiętywaniu.

Z ruchu pątniczego. Obok innych pielgrzymek na Jasną Górę, uwagę mieszkańców Częstochowy zwracała niewielka kompanja, bo zaledwie z 35 osób złożona, przybyła do Częstochowy z głębokiej Amuzji, mianowicie z parafii Popielony, powiatu Szuwalskiego przewodniczył pielgrzymom wikariusz rzeczonyj parafii ks. Piotr Gudowski. Powitano ię i przyjęło serdecznie w Bazylice Jasnogórskiej, gdzie wysłuchali uroczystej wotywy, na swoją intencję odprawionej, przed Cudownym Obrazem Najświętszej Marij Panny Częstochowskiej — jak najmniej w kościele św. Barbary, skąd przedwczoraj w skromnym pochodzie, wśród melodyjnego śpiewu, po litewsku, na głosy, udali się na Jasną Górę. Uczestnicy pielgrzymki nie taili się z tem, że najmilsze wywoła wspomnienie z Częstochowy a nado przekonanie o konieczności wspólnego naszego. Jednoczenia się u Stóp Królowej Niebios.

Podwignienie pensjonatu p. Komarówy. Już od roku istniała w naszym mieście siedmioklasowa szkoła żeńska p. Leonii Komarówy przy ul. Śledniu Kamienic. Obecnie specjalnie dla szkoły zakupiono na ulicy Szkolnej pod № 13 posesję z domem, który znacznie powiększono przez dwupiętrowy pawilon. Mieszkanie na klasy i pensjonat dla uczenie obszerne urządzone z wszelkimi higienicznymi wygodami, a jedna duża i widna sala przeznaczona na kapłę dla uczenia.

W środę o godz. 8 rano J. E. ks. biskup Zdzitowiecki dokonał uroczystego poświęcenia pensjonatu. Na akt ten zebrały się uczenie wraz z własną rodziną, nauczycielki i wychowawczyne oraz ks. kan. Fulman i prefekci ks. Ciesielski i ks. Magott. Klasy i korytarze były przystrojone kwiatami i zielenią. Po poświęceniu ks. biskup serdecznie przemówił i oznaczył, że tylko szkoła, która jest oparta na gruncie religijnym i narodowym, może wydać pożytecznych członków społeczeństwa.

Po tym obrzędzie obecni oglądali piękne pomieszczenie szkoły. Jest to pierwsza szkoła prywatna, która posiada swój dom, zastosowany do własnych potrzeb.

Pensja p. Komarówy przez to zdobyła poważną podwalinę dla swego istnienia. Dobór sił nauczycielskich i wychowawczych rokuja pożyteczny rozwój tej instytucji.

Ze szkół. Na mocy odnośnych pozwoleń, rozpoczął się rok szkolny, w gimnazjum 8-10 klasowem p. Czesława Bagieńskiego oraz w 7-10 klasowej pensji p. Z. Garzdeckiej.

W uczelniach tych rozpoczęto rok szkolny uroczystem nabożeństwem w kościele po-Maryjawiickim.

Z wystawy przemysłowo-rolniczej. Na zbraniu prezydium dnia 9 bm. p. Szanio r, przedstawili ostateczny plan robót miejskiej a kosztem 7,000 rb wyasygowanych z budżetu miejskiego. Powołano do komisji gosp. odarcejskiej pp.: ks. Awałowa, Ad. Michalskiego, dr. Józefa Markusfelda, W. Bogusławskiego, W. Matkowskiego, Fislera, Gradełsteina, Helmar'a, Rekowskiego, Wredęgo, Tomczyka i Włodarskiego. Utworzono sekcję fizjograficzną, higieniczną i przemysłu ludowego, których ostateczny skład podamy wkrótce. Roboty w parku rozpoczynają się niezwłocznie po ruchu pątniczym, związany z świętem 8 września.

Epidemja kradzieży. Miasto nasze od pewnego czasu cierpi na chroniczną epidemję kradzieży dokonywaną w mieszkaniach prywatnych. W wypadkach kradzieży, charakterystycznym jest to, że stróż nigdy nie wie, kiedy kradzież stała się, złodzieje uchodzą z łupem w biały dzień i nikt ich nie widzi. Kradzieże w nocy zdarzają się z przyczyny, że stróż nocni śpią po kątach zamiast pilnować dobra. W Warszawie stróż nie nosi obowiązani są stać na środku ulicy przez całą noc zarówno jak i stółki, u nas również przydałaby się ta innowacja.

Wczoraj okradziono w biały dzień mieszkanie p. M. Nawakowskiego, pracownika telegrafu na kolei W. Wied. Złodzieje zbiegli z łupem, nikt nie widział kiedy.

Pożar 3 ofiary. Wiesz Jaskrów w gm. Wąnczerów była widownią strasznego wypadku. Przed paru dniami wieczorem wstał się pożar w budynku Karola Gołdy, ogień przenosił się na sąsiedni dom, należący do Tomasza Kłuzniaka. Silny wiatr pomagał żywiołowi, który w jednej chwili objął dom otwarto. Kłuzniak wybiegł z domu, wzywając ratunku, tymczasem znajdujące się we wnętrzu dzieci jego: 7-letni Andrzej, 3-letnia Jadwiga, oraz córka sąsiada Weronika Urbaniec wskutek dymu udusili się, i pomimo ratunku nieszczęśliwego ojca i sąsiadów, ponieśli śmierć w płomieniach.

Teatr w Mstowie. Kółko miłośników sceny w Mstowie urządza tam przedstawienie amatorskie, na które złożą się: „Majster i czeladnik” i „Aby handel szedł”.

Kantabanda. Straż pograniczna znalazła we wsi Bzezeń, gm. Węglowice towaru na sumę 46 rb. 65 kop.

Rozporządzenie. Nadeszła rozporządzenie do władz odnośnych, aby odbierały od spawowych zobowiązanie, że w swym czasie stawia się do ćwiczeń wojskowych. Nietykanie żądania grozi karami.

Krwawa zajście. Do urzędu we wsi Węglowice przeprowadzono dwóch braci Jakóba i Tomasza Klimasów, posądzonych o nożowictwo. W drodze Kl. usiłowali zbież, wówczas jeden z konwojujących strzelił i ranil Jakóba Kl. w nogę. Rannego odstawiono do szpitala.

Aresztowania. Aresztowano i osadzono w aresztach policyjnych następujące osoby w celu sprawdzenia osobistości: Justynę Kacm., Franciszka Sliwczynskiego, Marjanę Kamińską, Józefę Żurowską, Moszka Widmana, Michała Bernyńskiego, Konstantego Łopisa, Kacpra Matusiaka i Marjanę Jankowską, w celu wstania do miejsca urodzenia Pawła Blyńskiego i Mikołaja Ziółkowskiego.

Z Łodzi.

Usiłowanie okradzenia domu bankierskiego. W nocy z poniedziałku na wtorek, kilkunastu rabusiów wtargnęło do domu bankierskiego Maksymiljana Goldfedera, przy ul. Piotrkowskiej № 77, a zamiarem rozbicia dwóch kas ogniotrwałych i zrabowania znajdującej się tam gotówki.

Rabusie, obznajmieni widocznie dokładnie z położeniem posesji, dostali się, jak wskazywały ślady, przez ogród od strony ul. Spacerowej, na dziedziniec nieruchomości № 77 przy ulicy Piotrkowskiej. Z niezwykłą ostrożnością musieli rabusie zachowywać się w lokalu, skoro śpiący na parterze służba domowa nie nie słyszała. Nie słyszeli też kroków wtargających rabusiów, śpiący w specjalnym pokoju tajnie oficyny — strażnicy, wysnaczni do stałego dozoru w dniu domu bankierskiego. Dziwnym trafem, drzwi, prowadzące z korytarza do kantoru, nie były tej nocy zamknięte. Ustawiło to oczywiście dostanie się odrazu do białego wzmiankowanej instytucji.

Odgłos dźwięków i świdrow, pracujących przy kasach ogniotrwałych śłodził, doleciał do uszu stróżki tego domu, która zbudzona hałasem zaczęła wołać na męża swego, a ten niezwłocznie zaalarmował dzwonkiem e

lektrycznym, przeprowadzonym z izby stróżwskiej do mieszkania w oficynie na 1-szem piętrze p. Maksymiljana Goldfedera. Dzwonek ten zbudził o godz. w pół do drugiej nielkwo wienściciela domu bankierskiego, lecz i służbę domową, oraz strażników policyjnych.

Skorzystawszy widocznie z ogólnego zamieszania i ruchu, podczas sygnalizacji dzwonkiem, zanim wygramolili się strażnicy i służba, —rabusie tą samą drogą przez kuchnię, ogród itd. ratowali się ucieką.

Biura domu bankierskiego M. Goldfedera przedstawiają obraz zniszczenia: część podług podrywano, wszystkie biurka rozbite (z jednego z nich skradziono dewizkę złotą i kilka rubli), niektóre sprzęty połamane. Na ziemi znaleziono pozostawione w pośpiechu dłuta i młotek. Obie szafy ogniotrwałe zostały znacznie uszkodzone.

Dotychczas na ślad „wyłamywaczy kas” nie natrafiono.

W kasie w lokalu Domu bankierskiego M. Goldfedera było 28 tys. gotówką, które ocalały, straty w ponieszonym urządzeniu są znaczne.

Z Warszawy.

Balony niemieckie. Próby, dokonywane obecnie w Prusach z powodu nadchodzącego terminu wyścigu Gordon Benet, zapędzają coraz częściej aeronautów niemieckich na terytorium państw osciętych. Onegdaj dwóch z nich przybyło do Warszawy. Są to panowie: Oskar Erbesleh i J. Stiker. Wyjechali oni w czwartek z Berlina o g. 5 po poł., przepłynęli w powietrzu nad Poznaniem, Warszawą i Kijowem i spadli w piętek w Niezynie, czyli, że przelecieli w ciągu 23 godzin 1,300 kilometrów. Aerostat, na którym odbyli podróż, należy do wielkich statków powietrznych; obejmuje on 2,200 metrów kwadratowych powierchni.

Z Cesarstwa.

Aeroplan Tatarinowa. W Tatarinow w tych dniach odbywał próby pod Petersburgiem z modelem wynalezionej przez siebie aeroplanu. Próby jakoby wypadły nader pomyślnie.

Budowę aeroplanu wyznaczała na nadzieję nkończyć do wiosny, obecnie zaś, dla wypożyczku, udał się na południe.

Jubilusz Tolstoja. Robotnicy m. Petersburga pragną także wiązać w uczczeniu L. Tolstoja, jako przeciwnika kary śmierci i „mistrza” życia. Szwecy już obrali wielkiego pisarza na członka honorowego swego cechu, a na dzień jubileuszu postanowili wysłać deputację do Jasnej Polany.

Żas gubernator charkowski zabronił zgromadzenia Rady miejskiej w sprawie uczczenia jubileuszu L. Tolstoja, oraz przedstawienia dramatu „Potęga ciemnoty” w Domu ludowym d. 28 b.m.

Niepodzielny związek. Leader wszechrosyjskiego związku narodowego, ks. Urusow, zwrócił się do głównej rady związku n. r. z propozycją przeprowadzenia rokowań w sprawie połączenia wszystkich partii monarchicznych w „jeden niepodzielny rosyjski związek narodowy”. „Dubrowin odpowiedział, że jakkolwiek sprzyja idei połączenia w jedną całość wszystkich monarchistów rosyjskich, nie uważa jednak za możliwe urzeczywistnienie tej myśli.

Rozmańtości.

Ośm dni w trumnie. W amerykańskim mieście Toledo, w stanie Ohio, zahypnotyzował pewien Hindus młodą dziewczynę, za zgodą jej rodziców i włożył ją do zamkniętej szczelnie trumny. Trumnę przeniesiono do teatru, gdzie po ośmiu dniach dziewczynę zbudził. Nie brakowało jej nic, skarżyła się tylko na wielkie zmęczenie oraz pragnienie i głód.

Niezłucky śmiały rabunek. Z Zagrzebia donosi węgierskie Biuro korespondencyjne: Wczoraj popołudniu przy bardzo ożywionej ulicy Ilssa dokonano niesłychanie śmiałego rabunku. Do składu jubilejskiego 80 letniej wdowy Lavritcs, wszedł jakiś nieznamy mężczyzna pod pozorem zakupu pierścionków. Kiedy kupcową wyjmowała pierścionki z pudełek, rabus nieżem poderwał jej gardło, a ograbiwszy sklep uciekł. Po godzinie przyszedł do sklepu syn Lavricsowej i zastał matkę w kałuży krwi.

Napad wywołał ogromne wrażenie, gdyż rabunku dokonano w biały dzień, podczas gdy na ulicy odbywał się nadzwyczaj ożywiony ruch. Ciężko ranną odwieziono do szpitala.

Dalsza depesza z Zagrzebia donosi, że policja wykryła sprawcę rabunku w sklepie jubilejskim Lavricsowej, w osobie 28-letniego agenta handlowego Iwana Stebla, którego aresztowano.

Przyszli monarchowie.

W zamkach i parkach dworów europejskich podrastają następcy tronów, przyszli władcy ludów i kierownicy ich losów. Jak ich wychowują? Jak spędzają czas? Czemu różni się ich życie od życia zwykłych dzieci.

Najmłodszy z europejskich następców tronu nie ma jeszcze roku. Jest to następca tronu hiszpańskiego, syn Alfonsa XIII i królowej Wiktorji, syn chrzestny sześciu monarchów. „Chłopiec jest krepki, zdrowy, różowy, karmiący się jeszcze mlekiem mamki, silnej hiszpanki. Oprócz tej ostatniej, czuwa nad nim gubernantka, hrabina Dal-Puerto, wybrana przez dwór z pośród wyższej arystokracji hiszpańskiej. W jej rozporządzeniu jest cała armia służby. Księżka otacza nadto i strzeże cała świta wojskowa.

Dla księżki Alfonsa-Piusa Krystyna-Edwarda wyznaczono specjalne apartamenty na drugim piętrze pałacu. Znajduje się tam dzienny pokój dziecinny, także pokój nocny, jadalnia, łazienka i garderoba. Meble w pokojach są obite zieloną i białą materją, tu i owdzie różową. Wszystko obliczone jest na to, aby miłe pieściło oko.

O narodzinach następcy tronu hiszpańskiego dowiedziała się ludność Madrytu z 21 wystrzałów armatnich. Wiadomość tę roztelegrafowano niezwłocznie do wszystkich części świata. W New-Yorku wiadziano o narodzinach w 12 minut po fakcie.

Po następcy tronu hiszpańskiego idzie wiekiem włoski następca tronu Humbert, który liczy teraz trzy i pół roku. Nie miał on jeszcze sposobności kazać mówić o sobie. Lecz siostry jego, księżniczki Jolanta i Mafalta, są już tak duże (jedna ma sześć i pół roku, druga pięć i pół.) że „kronika dworska już się nimi zajmuje. Do kroniki tej zapisano na przykład, że księżniczka Jolanta Sabandzka, będąc jeszcze małaństwem, przyczyniła się do pomyślnego wyniku jednej prośby. Jakaś stara pani, wdowa, niejednokrotnie zwracała się do różnych instytucji z prośbą o podniesienie jej emerytury, ale bezowocnie. Wtedy postanowiła zwrócić się do „Kwirynału, do jej królewskiej wysokości, księżniczki Jolanty”. List wręczony został królowi, a ten z ogromną powagą odesłał go według adresu.

Kamerdyner spełnił rozkaz; udał się do pokoju księżniczki, stanął przed jej łóżeczkiem, i ku wielkiemu zdziwieniu mamki, zakomunikował księżniczce treść listu.

— Cóż odpowiedziała księżniczka? — zapytał król kamerdynera, kiedy ten powrócił.

— Księżniczka nic nie odpowiedziała, wasza królewska mość!

— Wybornie! Milczenie oznacza zgodę.

— I prośba o podniesienie emerytury wdowie została uwzględniona.

W „Almanachu Gotthajskim” można znaleźć wszystkie tytuły, od dżięciństwa już przysługujące przyszłemu następcowi tronu. Lecz, pomimo to, wychowanie ich, jak i innych książąt ma na celu przyzwyczajenie ich do prostoty i naturalności. Na dworach oddawna już przyszli do przekonania, że to najlepszy sposób wychowania. Najsumienniejszy ten sposób stosowany jest na dworze angielskim. Hygiena i sport, ćwiczenia praktyczne, kształcenie woli i charakteru, oto podstawa tej angielskiej szkoły wychowania, którą przechodzą książęta angielscy: Edward, Albert, Henryk, Jerzy i Jakob, synowie księcia Walji. Za pomocą takiego wychowania chcą z nich zrobić silnych i niezłomnych ludzi czynu.

Do książąt tych nigdy nie zwracają się z dodatkim „wysokość” i tylko czasem ktoś doda: „książę”. Nie trzymają ich długo w klasach, nie zmuszają do zbyt gorliwej pracy. Jak najmniej siedzą w pokoju, jak najwięcej na powietrzu, przy zabawie. Przedmioty zabaw są tak dobrane, aby miały charakter pedagogiczny: albumy zwierząt i roślin, owadów, kompasy i t. p. Nauka pogładowa oto metoda, według której przeważnie kształcone są dzieci na dworze królewskim w Anglii. Tę metodę zawsze zalecała królowa Wiktorja.

Młodzi książęta angielscy mają kolegów, z którymi się razem bawią. Każdy z nich ma ogródek, który sam uprawia. Władania strzelbą i szabłą uczy ich oficer gwardji i jak mówią, w sztuce tej nie ustępuje braćiom młab księżniczka Wiktorja. Książęta mają swe ulubione zwierzęta: osiołka „Miquethe” i psa „Peaka”.

Wogóle mali książęta tyją dość zgodnie. Niekiedy jednak zdarzają się nieporozumienia. Pewnego razu następca tronu, przechodząc obok pokoju szkolnego swych synów, usłyszał jakiś hałas. Wszedł do pokoju i ujrzal nastę-

pujący obraz: Edward i Albert z całych sił boksowali jeden drugiego. Ojciec pozwolił im skończyć bójkę, lecz później kazał im się pogodzić i obaj bracia jaknajszczerzej padli sobie w objęcia.

Dość surową szkołę przechodzi i książę Karol, syn następcy tronu rumuńskiego Ferdynanda (z księżniczki Marji Edynburskiej). Będąc chłopcem 14 letnim, musiał przechodzić w szkole wojskowej w Jassach kurs razem z uczniami, o kilka lat od niego starszymi. A tymczasem w żadnym razie nie mógł się uczyć gorzej od swych kolegow. Książę wiadział o tem, że ojciec gotów go surowo ukarać za małe postępy, a nawet, kto wie, wsadzić do kozy.

Telegramy.

Mianowanie.

Petersburg, 10 TAP. Profesor uniwersytetu warsz. Szczerbakow zostaje mianowany kuratorem okręgu odeskiego.

Pożary.

Radomsk 10 TAP. Wybuchnął olbrzymi pożar w handlowej części miasta. Spaliła się prawie cała dzielnica. Odbyła się rada inżynierów okr. madejewskiego celem opracowania planu akcji.

Poczek 10 TAP. W mieście zapalily się koszary 3 go pułku husarzy. Stajnie 5 i 6-go szwadronu spłonęły. Pożar ugaszono. Nazajutrz zapalily się inne pomieszczenia koszar. Podejrzewają podpalenia.

Cholera w Petersburgu.

Petersburg, 10 TAP. W ciągu ostatniego tygodnia zdarzaly się w Petersburgu wypadki chorób żołądkowych z zejściem śmiertelnym.

Chorych izbolowano, a wydzielni poddano badaniu. W nocy z d. 7 na 8 bm. w szpitalu Aleksandrowskim umieszczono wościankę, która nazajutrz zmarła. Badanie bakteriologiczne stwierdziło cholera.

Dalsze badania stwierdziły niewątpliwie cholera u piętnastu osób. Z pośród nich sześć zmarło.

Mieszkańców domów cholerycznych izolowano.

Petersburg, 10 TAP. Petersburg z przedmieściami i woziami kolejowymi zostają ogłoszone za niepomyślne pod względem cholery.

Podczas ostatniej doby biuro sanitarne zanotowało 37 wypadków cholery, zmarło 12 osób.

„Dzień roboczy” w Ameryce.

Nowy Jork, 10 wł. Dzień święcono z wielkimi uroczystościami świętu pracy („labor day”). Olbrzymi pochód demonstracyjny robotników objął 40,000 ludzi. W uroczystościach brali udział wybitni angielscy przywódcy socjalistów. Jeden z nich rażony apopleksją na jednym ze zgromadzeń, wkrótce potem.

Zamknięcie zjazdu.

Praga, 10 TAP. Zamknięto zjazd międzynarodowy izb handlowych.

Następny odbędzie się w Londynie w 1910 r.

Pożary lasów.

Nowy Jork 10 wł. Pożary lasów szerzą się w Minnesocie z przerażającą potęgą. Liczne miejscowości uległy zniszczeniu. Tysiąc osadników odciętych jest najzupełniej strefą płomieni. Dalsze miejscowości są zagrożone.

Wystawa w Słucku.

Słuck, 9 Twł. Dzień około południa członek Rady Państwa, Woiniłowicz, otworzył wystawę, w obecności komitetu, przedstawicieli prasy i władz miejscowych. Ekspozatów — imponującą. Na placu wzniesiono szereg pięknych pawilonów. Pogoda wspaniała.

Tabela nieurzędowa

wygranych w ciagnieniu 2 kl. 191 lot. klas.

Królestwa Polskiego.

Dnia 9 września 1908 r., jako w 2 dniu

ciagnienia wyszly następujące główne wygrane:

Rub. 4 000 na № 11091.

Rub. 2 000 na № 18088.

Rub. 1 000 na № 7405.

Rub. 600 na 812.

Rub. 400 na № 8850.

Po rubli 150 №№-ry:

2689 5623 6680 10337 18510 19883 22627 28132.

Po rubli 60 №№-ry:

894 1560 2825 2769 3546 3760 4393 4841

5545 8680 8843 9096 9523 10064 10671 11302

11752 12899 13385 13862 14611 15400 15441

15688 16262 17174 17807 18168 22578 22608

Po rubli 45 Nr.:										72 99 506 44 602 25 751 808 32 54 72 84 926	11 40 702 83 804 27 988 65.																																								
14 101 27 57 225 41 47 55 62 309 68 419	64 529 37 75 685 715 91 851 900 18 30 43 48.	1081 88 1120 1828 1410 88 1620 95 1601	48 67 1781 96 1900 46.	2006 30 2184 2249 77 94 2811 2414 34	35 45 68 75 2503 15 46 99 2630 94 2809 17	57 2904 52.	8081 169 258 69 70 821 22 45 426 39 50	52 55 82 519 605 92 779 86 800 35 914 46 96.	4082 106 16 88 246 311 62 402 3 21 40	548 47 89 655 96 744 871 962 98.	5102 29 31 84 210 70 79 91 408 11 84	86 568 628 36 63 728 825 33903 25 94.	6160 92 222 40 379 418 39 40 48 603 21	26 34 43 47 719 817 59 64 910 48 58 74.	7008 79 185 159 91 271 76 326 51 58 85	440 57 71 500 28 95 768 806 50 963 66 89 95.	8080 181 285 55 79 91 842 69 422 49 68	48 44 58 56 59.	9002 39 59 70 72 114 29 39 50 68 373	401 588 40 70 625 48 75 701 37 81 98 817 37	47 80 98 913 27 29 34 45 54 75.	10051 81 102 296 327 28 44 466 517 40	59 606 32 50 76 89 742 61 802 8 28 36 93.	11055 188 96 268 69 82 99 378 400 1 18	38 55 91 521 30 603 795 809 44 900 28.	12003 100 94 97 211 61 92 887 62 427 38	75 82 502 77 603 46 82 85 786 78 97 824	71 78.	18042 48 106 77 245 336 38 69 450 74	84 538 606 80 76 718 30 37 47 825 94 967	68 78 89.	14012 78 98 127 65 216 67 829 413 58	68 84 97 516 55 67 734 98 814 85 910 21.	15017 25 54 71 111 13 49 47 74 77 84	208 9 12 22 57 61 68 98 351 53 87 499 510	19 68 409 66 73 96 506 39 40 84 91 658 58	64 91 708 7 756 83 86 828.	17078 98 109 34 281 381 419 40 588 52	655 79 719 819 27 54 74 78 960 64.	18035 57 89 147 64 75 381 54 409 582	605 6 10 15 80 784 882 909.	19034 35 101 17 20 24 61 68 207 18 88	850 59 67 516 40 65 608 87 916 40 95.	20003 44 134 306 59 418 80 89 546 86	625 27 47 55 763 907 74.	21208 23 51 341 70 96 414 15 528 67 96	97 614 15 31 34 711 57 65 827 68 94 908 44.	22058 69 94 191 226 66 300 404 43 68	645 50 67 614 62 86 89 727 31 41 824 928 67.	23004 148 244 54 67 87 386 408 48 52	71 90.

St. Szczawiński
w Częstochowie (obok Teatru)
Skład Win
DELIKATESÓW
i towarów kolonialnych
egz. od 1878 r.

Poleca znane z dobroci francuskie
Wino Szampańskie
Louis de Bary
Likiery z domu Bardinot w Bordeaux.

IMPORT
WIN
Węgierskich
i
Francuskich.

Specjalność firmy

Na zasadzie pozwolenia Ministerjum Handlu otwiera się w Warszawie pierwsza w Rosyi
Żydowska 8-klasowa Szkoła Handlowa
założona przez **M. KRYŃSKIEGO**

Nowo-otwierające się szkoły handlowe otrzymują już w przeciągu pierwszego roku istnienia
wszystkie prawa szkół rządowych.
Tymczasem otwierają się 2 klasy przygotowawcze I, II i III klasa.
Zapisy na imię Dyrektora przyjmują się codziennie (oprócz soboty) egzaminy rozpoczynają się 15 (28) Wrze-
śnia r. b.
Oprócz zwykłych przedmiotów kursu 8 klasowych szkół handlowych rządowych specjalny gruntowny wykład
języka hebrajskiego, literatury i historii żydów, oraz łaciny. Oprócz tego szkoła przysposabia swoich uczniów do
wyższych zakładów technicznych i do uniwersytetów.
W soboty i święta żydowska szkoła nie czynna, natomiast odbywają się lekcje w Niedziele. Tymczasem
kancelaria otwarta codziennie od 11 rano do 4-jej po poł. w Warszawie przy ulicy Długiej № 11 m. 7, telef. 90—87.

Nałogowe pijaństwo.
raz na zawsze, można wyleczyć tyl-
ko „Sobriatizmem”. Cena pudeł-
ka 2 rub. 25 k. Odzwyczail się
od palenia w ciągu tygodnia, moż-
na tylko za pomocą „Antisuffuri-
nu”. Cena 2 rub. Przesyłka, sto-
sownie do wartości. Wysyła za
zaliczeniem pocztowem. Zamówie-
nia przyjmuje wyłącznie F. Stowak,
Petersburg, Oficerskaja 50—37,
848 49—3

Jest sklep do odstąpienia Tes-
tralna № 19, 1185—3—1
Różne mieszkania do wynajęcia. Szkolna
№ 18, 1185—1—1
Zginęła karta pobytu fabryki Motte Pa-
wła Cieślak. 1181—1—1

WINO
SAINT RAPHAEL
najlepszy przyjaciel Łoładka

Prawdziwe
Towarzystwo Win saint Raphael w Valence
(Drôme) Francja

tylko
z tą marką

Przy kupnie, prosimy zwrócić uwagę, by każda butelka koniecznie za-
opatrzona była lakową pieczętką Libawskiej lub Odeskiej Komory Celnej.

Oddział Techniczny Tow. „Prowodnik”
w RYDZE.
Skład fabryczny w Częstochowie ul. Dojazd № 5.
Wyroby gumowe techniczne, węże gumowe, pasy gumowe.
Wyroby z twardej gumy, wyroby asbestowe książki i opony
do rowerów Linoleum, Linkrusta Intalid i t. d.

Tow. Akcyjne F. Reddaway i S-ka
Manchester-Pendleton.
Pasy patentowane „Reddaway”. Pasy z szerści wielblądziej.
Pasy skórzane angielskie. Węże parciane, opony nieprze-
makalne, cerata. 25—5

Towarzystwo Union
Biuro Techniczne w Częstochowie

Towarzystwo Union
Biuro Techniczne w Częstochowie

„Arystokratyna”

Odnaczona na zeszlorocznej wystawie lekarzy i przyrodników we
Lwowie medalem złotym i dyplomem.
„Arystokratyna” działa przez swą zawartość węgla anty-
septycznie i odezwiążająco, już po krótkim użyciu—staje się płę-
dźniącą bia i nabiera młodości świeżości i wdzięku
Płegi, zmarszczki, wagi, złote plamy usygna „Arystokratyna” po
kilkoroazowym użyciu.
Żądać w składach aptecznych i aptekach.
Główny skład, na Królestwo i Cesarstwo w składzie
A P T E C Z N Y M
Wacława O R Z E Ł
1485 w Częstochowie, III Aleja № 48.

Biuro pośrednictwa i zleceń
„RENOMETR”
w Częstochowie, III-cia Aleja № 60.

Przy najrozsądniejszym pośrednictwie i warunkach najdo-
godniejszych złatwia i przeprowadza: sprzedaż, zamiany,
dzierżawy, parcelacje majątków ziemskich oraz sprzedaż
nieruchomości miejskich, willi, zakładów przemysłowych,
tak w Królestwie, jak Litwie, Rosji i zagranicą. Tamże
lokata kapitałów.

ASTHMA i KATARY
Leczący się przez przyjęcie
CYBARETEK i PROSZKU ESPIC
PUSZNOŚĆ, KASZEL, ZAKATARZENIE, NEWRALGIE
Wieloletni doświadczenia są najlepszymi środkami do pokonania chorób organów
oddechowych. — Przejrzyj w aptekach francuskiej i zagranicznej. We wszystkich ino-
znych aptekach. — Sprzedaż hurtowa w Paryżu: 20, ulica Saint-Lazare, 20.
— Treść wymaga własnoręcznego podpisu na każdej sztuce, jak obok.

Nauczyciel
wykwalifikowany z kilkunastoletnią
praktyką, przygotowuje na świadec-
twa: wojskowe, aptekarskie i pełne z
4-eh klas. Udzielać może korepety-
cji uczniom gimnazjalnym różnych
klas. Adres: Aleja II № 42 m. 6,
1180. 1—1

Potrzebni zaraz
ohłody od lat 15 umiejące dobrze
czytać i pisać z okolicy Częstochowy,
do zakładu elektro technicznego i fi-
zyko-mechanicznego. Władomość w
Redakcji „Głosu Częstochowskiego”.
1179 2—1

Stacja
warzowa dla kształtujących się panien
w Warszawie, u byłej przedkonej-
Język domowy francuski. Chmielna
86 mieszk. 7. 1128-0-2

S tróż neony potrzebny zaraz. Zgłaszać
się sklep ogrodniczy S. Jastrzębskiego w
Częstochowie. 1184—2—1

O miska młod, poszukuje korepetycji do
mniejszych klas. Władomość w Redakcji.
1178 8—1